

# CHĚCZ

DODŌVK „ZRZESŽĚ KASZĚBSKJI“ DLŌ KASZĚBSKJI RODZENĚ

Rok II. Vejrovo, sobota 30 sŕumjannjika 1946 r. Nr. 12

## NA CZWARTĄ NIEDZIEŁĘ POSTU

### MODLITWA MSZALNA

Spraw, prosimy Cię wszechmogący Boże, abyśmy w urapioniu, na które grzechami naszymi zasługujemy, pociechą z łaski Twej odetchnęli.

### LEKCJA

z listu św. Pawła do Galatów (4, 22—31)

Bracia! Napisano jest, iż Abraham miał dwóch synów: jednego z niewolnicy, a drugiego z wolnej. Lecz ten, który był z niewolnicy, według ciała się urodził; a który z wolnej, wskutek obietnicy: co było obrazem innych rzeczy. Są one bowiem dwa przymierza: jedno od góry Synajskiej, które rodzi w niewolę; i takim jest Agar; bo Synaj jest górą w Arabii, a ma łączność z teraźniejszym Jerozalem, będącym w niewoli z synami swymi. Ale Jerozalem górne, wolne jest: i onoć jest matką naszą. Albowiem napisano jest: Wesel się, niepłodna, która nie rodzisz: wołaj z radości i wykrzykuj ty, która nie znasz ciężkości rodzenia: bo daleko więcej jest dzieci u tej, co była opuszczona, niż u tej, która ma męża. A my, bracia, na podobieństwo Izaaka jesteśmy synami obietnicy. Ale jak naonczas ten, który się był urodził według ciała, prześladował tego, który się był urodził według Ducha: tak i teraz. Ale co mówi pismo? Wy rzuć niewolnicę i syna jej: albowiem nie będzie dziedzicem syn niewolnicy z synem wolnej. A tak, bracia, nie jesteśmy synami niewolnicy, ale wolnej. Na wolność wyzwolił nas Chrystus!

### EWANGELIA

według św. Jana (6, 1—15)

W on czas, Jezus odszedł na morze Galilejskie, to jest Tyberiadzkie. I szła za nim rzesza wielka, gdyż widzieli znaki, które czynił nad chorymi. Wszedłszy tedy Jezus na górę, i siedział tam z uczniami swymi. A była blisko Pascha, dzień święty żydowski. Podniósłszy tedy oczy Jezus, gdy ujrzał, że wielka rzesza schodzi się do Niego, rzekł do Filipa: Skąd kupimy chleba, żeby ci jedli? A mówił to, próbując go; bo on wiedział, co miał

czynić. Odpowiedział mu Filip: Za dwieście groszy chleba nie wystarczy, choćby każdy mało co wziął. Rzekł mu jeden z uczniów jego, Andrzej, brat Szymona Piotra: jest tu jedno pacholę, co ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby: ale co to jest na tak wielu? Rzekł tedy Jezus: Każcie ludziom usiąść. A było trawy wiele na miejscu. A tak usiadł mężczyzn około pięciu tysięcy. Wziął tedy Jezus chleb, a dzięki uczyniwszy, rozdał siedzącym, a tak samo i z ryb, ile chcieli. A gdy się najedli, rzekł uczniom swoim: Zbierzcie zbywające ułamki, aby nie zginęły. Zebrali tedy i napełnili dwanaście koszów ułamków z pięciu chlebów jęczmiennych, które zbyły tym, co jedli. Ci ludzie tedy ujrzawszy cud, który Jezus uczynił, mówili, że On jest prawdziwie Prorokiem, który ma przyjść na świat. Jezus tedy poznavszy, że chcą przyjść, aby Go porwać i ogłosić królem, uszedł znowu sam jeden na górę.

### OBJASNIENIE LITURGICZNE

Dziś Kościół przerywa poważny nastrój wielkopostny; barwa szat liturgicznych — zamiast fioletowej — jest różowa; na organach można grać w czasie Mszy św. (o ile poza niedzielą i uroczystościami nie należącymi do W. Postu — przez cały 40-dniowy Post przestrzega się przepisu, zabraniającego gry na organach podczas nabożeństw ściśle liturgicznych). Dzisiejsza niedziela w radosnym nastroju podobna jest Trzeciej Adwentu. Dziś ten sam kościół stacyjny (w Rzymie), co w 3-cią niedzielę Adwentu, mianowicie u św. Krzyża „w Jerozalem”. Bazylika ta ze swym tytułem „w Jerozalem” jest obrazem matki-Kościola. W tym dniu, w średnich wiekach, papież uroczystie poświęcał różę i niósł ją procesjonalnie do bazyliki św. Krzyża, a później dawał ją w upominku jednemu z panujących, (stąd niedziela róż).

Skąd radosny charakter tej niedzieli? Oto to w pierwszych wiekach katechumeni cieszyli się, że blisko jest termin chrztu; cieszył się Kościół na widok nowo mających się narodzić dzieci przez chrzest w Wielką Sobotę (introit i lekcja); 2o Wielkanoc blisko, bo już prawie połowa Postu (por. ewangelię: „A była blisko Pascha”); 3o Wiosna nadchodzi, wszystko się budzi do życia (stąd było święcenie róży, por. ewangelię o rozmnożeniu chleba); 4o Myśl o Eucharystii, o pierwszej Komunii katechumenów.

## SWIĘTA WIOSNA DUSZY

„Oto teraz czas przydatny (do pokuty, oto teraz czas zbawienia..., nawróćcie się do mnie z całego serca waszego w poście płaczu i żalu. Rozrywajcie (żalem) serca wasze a nie szaty wasze i nawróćcie się do Pana, Boga waszego, bo łaskawy, miłosierny, cierpliwy i gotów grzechy wasze przebaczyć” (lekcja środy popielcowej).

Czas wielkiego postu, to czas najświętszy w roku kościelnym. To według wyrażenia mszału, święta wiosna duszy, w której mamy się odrodzić, odnowić duchowo. To jedne wielkie rekolekcje kościoła św. pod przewodnictwem wielkich wybitnych kaznodziej pokutnych, przemawiających do wiernych przez pełne treści lekcje i ewangelie wielkopostnych formularzy mszalnych. (Prorok Joel, Izaiasz, Jeremiasz).

To czas rzetelnej reformy duchowej, wielkiej kuracji duchowej w Bożym sanatorium Kościoła św., czas głębokiego wglądu w najtajniejsze zakamarki duszy, w sens i cel życia naszego.

To czas krzyżowania naturalnego człowieka z jego wszystkimi pożądaniami i złymi skłonnościami.

To czas intensywnego współcierpienia i wspól przeżywania z Chrystusem Panem Jego męki.

To czas zbierania godnych owoców pokuty.

JAN ROMPSKJI

## FLORJANOVJI CĚNOVJE V ROCZEZNEJ SMJERCĚ

Przed 65 laty v strumjannijiku wumar Florjan Cěnova. Czemu tćimě Kaszěbji, tego cztovjeka, czemu je dlō naju tim njevezczajnim nad chternigo grobem nje przechodamě z wuvogą: „a, tu leži cztovjek z titulę doktor.

Jele jidze wo demokratycznj wuprocemnjenjě, to choba vjěkszigo demokrata nje nalezemě. Tu mje sę vjidzi je moc deje Cěnova, że wosta wona pomnijkę cenovanjizmu to leno dlōte, że demokracjō vi tim času jesz leža v pjeluzkach.

Vładztvo ledu beło bo gromjistą vervą, chterna njigde nje nasta. Po dregą novosc deje, chternę Cěnova vezożet beła dlō ledu v całosce cezā, dlō wuczajich szolinistvem i separatizmem. Ze Cenova v gvesnim momeńce skoszlavjet v wudbje polskjji, to novjēcij mō v tim vjine Warszawa, chterna vedle svojji politikjji Cěnovę wodępchna. To też je gves, że Cěnova beł separatistą vezdrzadku politicznigo, Jego, demokratę v całim słovje, razet nabrzmjali kurs politikjji nōrodnj. Separatizm Cěnovę, jele chceme povtorzac za jego njepręcōlama, separatizm revolucjoniste z 1846 r. Mō Polskji, muszet tej mjec głębszā zodrzożę.

Nje politika, nje społęcznjika tczime v Cenovje, ale tvorcę fundamentu dzisejszi Kaszěbjiznē jakno ruchu regionalnigo, jakno ruchu literackjigo. Pod pjerszi doł fundament deje wodrodē kulturē kaszěbskji przez deję kaszěbsko słovjańskjigo — noroda, pod dregji dovō fundament do literatere. V greńcach słavoszińskjji gvare stvorzō jęzek literackjji. Koždō le-

## CZY WPADŁES W KLĄTWĘ?

Jest niedziela. Kościół przepelniony. Ofiara mszy św. ma się ku końcowi.

Dzwonią już na Komunię świętą...

Do balustrady przeciska się zaledwie... kilka...

Ty klęczysz na swym miejscu.

Wyobraź sobie, że w tej chwili wchodzi do kościoła jeden z młodzięcych bohaterów pierwszych wieków chrześcijaństwa...

Może Tarsycjusz — męczennik Eucharystii, może Pankracjusz...

Zbliża się do ciebie i szepczeł

— Mój biedny bracie... czy wpadłeś w klątwę kościelną?

— Ależ skąd! Cóż znowu za pytanie?

— Bo widzę, że cię nie dopuszczono do świętej Eucharystii...

— Jak to, nie dopuszczono?! Mogę iść, gdybym tylko zechciał!

— I nie idziesz? Ah! Prawda! Zapomniałem! Przecież wy już nie macie prześladowań... A i tych 1700 lat chrześcijaństwa od naszych czasów musiało was doprowadzić do najwyższej świętości... To może istotnie, mój bracie, już ci nie potrzeba Eucharystii... Myśmy byli przecież dopiero początkującymi na drodze do Chrystusa... A wy... Tak, rozumiem już...

O! Bohaterze Jezusowy! Jak bardzo, jak boleśnie byś się omylił!

lëra mō ju svoj apartni znak. V tim to alfabece pjisze svoj skorb kaszěbsko-słovjanskji move. Je to czād-njik wo znankach etnograficznich, ale v tim je pravje jego vjolgosc. Cenova vzał sę do kaszěbjizne nje jakno znajorz te cze jinięo dzału; nje beł filologem, anji vjolgjim pjisarzem. Ale v tim tejde jesz vjěkszō jego słava, że takjim jak beł wostavjet nom to, na chternim mog stanęc Majkovskji, Karnovskji. Jemu gvesni, że bez njego Kaszěbjizna bē beła dz'si pogrzebanō, a v ji stręgach i zōtorach vėschtō voda młeda be beła dlō chvastov i trovē. Dzisi be njo beł „Zrzeszē Kaszěbskji” bez Cěnovę, a me samj vstedzelejesme bē sę naszj move, a nje rozmjani przez tich chterni nas nje chčā rozmjoc nji mjelejesmē bē prava, chterno be godało:

Tē Kaszebo jes z ti rodzezne Lechov, z chternih reszta Polokov je, a mova tvoja to nje je nje-mjecko, anji zepsetō polskō, ale dlō sę mova, dlo se lud, dlo se Polsko. Kritice ruchu kaszěbskji mało znajā tragedje Cěnovę, Ten vjolgji duch broł vszetko mielotą Tatczernē. Jakže nje bec vdęczeni temu, chteren doł nom most przez Vjistę, Elbę do Odrę, że vjemē kjim me bele, kjim jesmē.

Dzisi je jinakji! Słovo kaszěbskji je v koždj chęcze kaszěbskji, teatre grają po kaszěbsku, spjev i muzikę czejeme po kaszěbsku.

„To je dokoz deje „Wojkasina” ze Słovoszena i pudze dalij duktę jego dejō. Tak bo chce Jego Wolō.

LARA

## ZDROVAS Z KASZEB - ZDROVAS Z NAD NILU

JAN ROMPSKI.

VJIKTOR

(Postępní vřtk)

III.

— „Drech je ju tu! szepnał Boles krejamko svojim kolegom do wucha. Wodrazu dovjedza se wo tim cało klasa. Tej sejt chtos blösnęł womolece przez wokno, chcęc so wo tim dokonac. Le mólö Zofka, co leno wod kjile dnji hówo do szkotě chodzeła, nje vjedza wo jakjim to drěchu mova:

— Ceż to je za drěch?

— Przėzdrze le se na dak! — wodrzekła koleżanka.

Na daku zacht vjelgji stodołě, co beła na procem szkotovech wokjen, stojot so buszno pan bocęn. Dopjerze co terusku przėlecót z dalekijch krajov. Jeho to zvele ve vsě „Drěchę”. Beł won tak łaszczewi, że skorno le dzece, co mu nijak njick na psotę nje robjile, na nje zawołěl, zarusku zlecót do njich na dót i se z nimi zabövjót jak prövdzevi drech.

Jaköz to beła radosc, kjej szkólni zawołót — przerval Wurmę vėbjęłě dzece buten, vólajęc: Klek-klek-klek bocónku, zlece do nas! Ale won, jakbe te nje czěl. Gvesno, że ju wo njich zabeł tam kędes v dalekijm svjece. Podaremno votelě na nje, nje dót se njiczim przėchtöšcec. Le tej Boles, co doładka leno mu se baczo przėzerót, kózöt se vszetkijm wucěšzec i rozeńc na bok. Šam le wostót v remnim kole i poczał Klek-kle=klek „Drechu”,

Zlecě do drechał

Pudzemě v łęczkji

Na źöbkji, bęczkji.

Klek-klek-klek do mje,

Pójze sa do mje.

Tej to „Drech” poźnót svego drecha. Podnjós długji svój dzėb trzě raze do góre klekocęc, a tej vėcignęł szeję przodę se, wotemk skrzydła — ě wusód vestrzód dzieci. Redosc wogarinę vszetkijch, a Boles poczał cos pilno szėkac i pėzglac v pjorkach na kropje. Naröz pokózót dzecom sklėnjęcį medaljonk movjęc: Łöńskjigo roku v jesenji mjót jem vėreńi na sztecčku bursztinu słowa — „Zdrovas z Kaszub” a terujem nalóz hówo tę strzebrną blaszkę, i z nji mogę doznac, co te słowa na nji znaczą.

Le szkolni, co pravje nadszed przėvjıtac „Drecha”, vzął je do rękji, a že móg po francesku, wodczetót

„Zdrovas z nad Nilu!”

Nad Kaszėbama wucechte armate, na polach veschti ju bełe czervoni plėte krevji, a grobe nad chternima stojot prosti brzoscovi krziż, a tamsam zrejnovano chęc, a novjėcij smutk zatoconi v njich, smutk vezerajęcį z wokji ledztva i ta cvjardö mova njemjecko, mundure SS, SA-manov, vojsko njemjeckji i v dnjovim žėcim wurzėda, partje, całi zjinaczoni szėk nazsigo žęcö — svjodczelė že naczęło se jini žecė, abo jakö straszno zmjılka muszą se stac v porzřdku prav nōtere...

Ždöt też lud kaszėbskji letko vjerzęcį v svoje wudbanjė zmjılki, ždöt vjerzęcį v wostatni dzeccinni godkji wo zjinaczenjim. Czekele Kaszėbji na te kroła, co mō spjęcį vojsko pod komeńdę, že jego tere czas, won przĩndze vnet. Koźdi też porėnk dnja, meslele, przenjese jim novosc, vstojajęcį z łöżk letko wotimkele dvjerze chęczov, bė nje spłoszec tę vjelgę redosc, v chternę tak mocno vjerzele. Nje dovele v całosce boczenjė na svjat, na njemcov, chtenji zös zacęłe wustovjac svoje kanone, svoje vojska na svjat.

Na svoj ort brele se do njemczenjō hevo le-dzi, gredzenjim i sōdzę Sztufotem i smjercę. Nad Kaszėbama zavjısta smjerc z Pjosznjice, smjerc z lagru, sodzöv. Szarim svim płoszczem, klekocęc gnocastę svoję szczęką koseła vjernich senov naji zemji.

Vjiktör, schovani v Bjeszkovjıcach, wuszted ti smjerce. Takjich też jak won beł vjęcį. A tu zıb szed z polov, szed z zelonic gajov z łesov, dze przode krolovało słunuszko, czurpót pod chęcze, zadzevót wo progji i letko poklepjıvót v dvjerze. Na szczesci zėma szła letkijm krokę. Przestapjıva letko, że stori prorokovele wo cepti zėmje. Przeszła, cōrna wo zemję, wobsepa ję mjetkijm snjėgę, chteren jednak vnetk gjınęł. Po chęczech mog jes vjidzec wob takji zėmovi vjeczore v kęcę zataconych, wob smrok, szeptajęcįch novjıne radjovi. Tak se poceszót lud, tak sobje radzele v wutrzımanjim svojigo dęcha.

Vjiktör mjót też svojich znanich na vsě. Sedzeł też tu ju dobrı mjesęc. Do chęcze Bjeszka zazerelė młodi coroz vjęcį i gęstszij. Zacęło ju se szeptanjė na vsě wo Vjiktörze, wo jego godkach polskijch. Won jakno jobs v dzurze sedzeł wob dzeń, a skorno vjeczor wobsod pola, wobore — vėłozel ze svoji komore, przewjetrzót se, wodbıvót jakji kuńszachte v szurku wod drzėva. Wod njego szło to cepti słovo pocechė i vtrzımatoscė.

— Słechjta va młodi. Ta hevo vojna to nje je zveczajni zvadzenjė wo zemję, ale zvadzenji dejov panoszenjō nad svjatem czė ta, czė na mō rzřdzc svjatem. Temu też moze vprzęc całi svjat. Jō tak meszłę, že mdzemě mogle ję dzelec na dva parte. Part vojenni i part dejovi. Nje je rzekłi, že te dva pudę v zgodze. Takji sprzcznosce jak przecelstvo njemcov z ruskama, žeczlevi wuprocemnjenji Ru-seji do Amerikji a stędk vjedno zaleznosć — muszi doprovadzec do zamjeszanjō, chternigo svjędę je

vojna. Njigle to sę tež voločo jasno trzeba będze za to płacac czasem vojnie. Dłote muszemę sę zgodzec na długą vojnę, a po tim z ti dzivni forme Angjõ, Amerika i Rusejo téz kuńce sę wobkjidna i nje mdzesz je mog vpjisc v koło. Vzenjik i põtńjé befe vężtem vojenni zdrzezgji i hańdlu — pokji tam nje mdze porządku, vjedno mdzemę pod vjatrem, chtere nom przenjese vogjin vojnie...

Jesz mdzemę muszele przetrzĩmac vjele czężk-jich szterków, a do njich sę szekujemę mocnigo dęcha i vjare że nasza sprava vińdze stądk i dożdõ sę volnosće.

(Postępnĩ vątk mdze).

KLEMENS DERC.

## KRÓTKA HISTORIA MIEJSCOWOŚCI POW. MORSKIEGO

3. BIESZKOWICE, gmina Szemud. Po raz pierwszy spotykamy wzmiankę o Bieszkowicach w dokumentach mirachowskich w 1407 r. Miejscowość Bieszkowice należała do roku 1576 do majątności sędziiego krajowego Jozua Janewickiego z Bolszewa. Nabył ją potem Ernestyn Wejher. Następnie należała do majątków Przebendowskiego a w roku 1782 nabył ją konsul Gibson z Gdańska. W następnych latach majątność przechodziła przez różne ręce, aż została rozparcelowana na drobniejsze części.

4. BŁĄDZIKOWO gmina Puck — wieś. Nazwa miejscowości uległa dość częstym odmianom w piśmowni, a mianowicie: Błańsków, Błanzików, Błańczków, Błaćków. Nazwa łączyła się nawet już w najstarszych czasach z nazwiskiem właściciela. W roku 1360 właścicielem był Stefan Błańczków. W roku 1418 przechodzi jako darowizna do klasztoru kartuskiego, ale w roku 1617 znajduje się już w rękach Wejhera. W roku 1789 właścicielem jest konsul Gibson. Po rozdziale majątku w roku 1825 połowa ziemi przechodzi na Jana Mudlaffa i dalszych osiem gospodarzy na własność, druga zaś połowa majątku tworzy od tego czasu folwark Małe Bładzikowo.

5. BIESZKI, kolonia — dawniej Bieszkowo zwane, gmina Puck-wieś. Nazwa tej miejscowości występuje po raz pierwszy w r. 1678. I tutaj jak w wielu innych wypadkach nazwa wywodzi się od nazwy właściciela. Jeszcze w roku 1773 wymieniono Jakõba Bieszka, jako właściciela. W roku 1875 nastąpiło połączenie z Leśniewem.

6. BOLSZEWO, gmina Wejherowo-wieś. Starsze nazwy jakie spotykamy to: Boliszo, Boliszewo, Bolszewo, a także Bulszewo. W dawnych czasach występują w aktach trzy rodziny jako współwłaściciele Bolszewa, a mianowicie: rodzina Bolszów albo Bolszewskich, albo też Bulszewskich. Wieś Bolszewo na-

leżała do klasztoru w Żukowie (pow. kartuski), potem była własnością prywatną rodziny Bolszewskich. Następnie Janewickich a w ubiegłym wieku Krokowskich. Bolszewo słynie w swej historii z licznych procesów, niekiedy nawet przed trybunałem Piotrkowskim. W końcu XIX w. dobra uległy parcelacji i powstała wieś Bolszewo.

7. BOJAN, gmina Chwaszczyno. Wieś Bojan, należała w 1311 r. do okręgu zakonnego gdańskiego. Nazwa miejscowości pochodzi również od jej właściciela Bojana. Za czasów przedrozbiorowej Polski, Bojan należał do dóbr koronnych. W roku 1789 właścicielem Bojan był Tuszyński. Po śmierci ostatniego z rodu Tuszyńskich majątek został rozparcelowany (1816). Główną parcelę objętości 30 włók otrzymał Marcin Licbarski w wieczną dzierżawę, pozostałe parcele nabyli (1823) Grablowski, Bieszk, Parchim i inni. c. d. n.

## ALICJA KLEINÓWNA UKOCHAJ NASZ BAŁTYK

Ukochaj nasz Bałtyk,  
Tę polską strażnicę,  
Co do naszej ziemi  
Tuli się pieściwie  
I nuci jej piosnki  
W jasne dni słoneczne  
Tęsknotą nabrzmiałe, rzewliwe...

Ukochaj nasz Bałtyk  
Z piaszczystym wybrzeżem  
Gdzie sosny samotne  
Tu i owdzie rosna  
Jak gdyby na gody  
Jednako zielony  
Czy latem, czy zimą, czy wiosną.

Ukochaj nasz Bałtyk  
Te wody bezbrzeżne,  
Po których spokojnie  
Płyną nasze statki,  
Głosząc polskie imię  
Hen na krańce świata,  
I wielkość naszej ziemi.